

Emil Zegadłowicz (1888 - 1941) i Grupa CZARTAK.

Emil Zegadłowicz na stałe wpisał Wadowice do historii literatury polskiej po 1918 roku a wszystko zaczęło się w Warszawie. Edward Kozikowski wspomina, jak we wrześniu 1920 roku zaszedł do Ministerstwa Kultury, gdzie w Departamencie Literatury pracował jako referent Emil Zegadłowicz. Tak się poznali i zaprzyjaźnili na długie lata. W stolicy zaczęli wydawać czasopismo „Ponowa” i tam w 1922 roku razem z poetą Janem Nepomucenem Millerem złożyli grupę „Czartak - zbór poetów w Beskidzie”. Mimo iż środowisko było metropolitalne, to podstawowym przesłaniem ideowym grupy był regionalizm, w tym przypadku beskidzki. Nazwa nawiązywała do ruin XVII wiecznego budynku przy stacji kolejowej w Mucharzu, będącego wg Zegadłowicza dawnym zbozem arian z okresu kontrreformacji, z czasów emigracji arian na Węgry. Bazą grupy stał się dom Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym, który odziedziczył po ojcu, nauczycielu wadowickiego gimnazjum. Był to obszerny, piętrowy dwór kamienny z XVII wieku z zabudowaniami i 50 ha obszaru. Od tamtej pory aż do 2000 roku z przerwami, dwór a po wojnie Muzeum Poety - tętnił życiem i był świadkiem wielu artystycznych wydarzeń. Był nieformalną stolicą beskidzkiego regionalizmu, sformułowanego przez Kozikowskiego jako enklawy „*z dala od zgiełku europejskiej i swojskiej dyplomacji/.../ odrębnej charakterem ludności i charakterem przyrody*”. Stanowił rodzaj postawy wobec rzeczywistości, polegał na przekazywaniu poprzez twórczość artystyczną umiłowania swoistości i tradycji tej ziemi. Region beskidzki traktowany był jako równoprawny wobec rodzącej się na początku II RP, fascynacji urbanizmem. Jednocześnie regionalizm, co podkreślano, nie był żadnym partykularyzmem czy separatyzmem lokalnym.

W 1923 roku do Grupy przystąpiła młodziutka *poetessa* Janina Brzostowska, córka dyrektora Gimnazjum w Wadowicach J. Dorozińskiego a także profesor tej szkoły, Tadeusz Szantoch - poeta, legionista. W latach 1925—1928 z „Czartakiem” przejściowo związali się: Jan Wiktor, Zofia Kossak-Szczucka, Józef Birkenmajer i Wiktor Hanys. Z grupą współpracowali zakochani w Beskidach plastycy: Julian Fałat, Wojciech Weiss, Zbigniew Pronaszko, Felicjan Konarski, Ludwik Misky, Jan Mroziński, Zbigniew Gedliczka, Wlastimil Hoffman, Ludwik Jach, Edward Porządkowski, Józef Jura, Józef Pieniążek. Wielu z nich zjeżdżało do Gorzenia w gościnę na wywczasy. Edytorem wielu publikacji Grupy była Franciszek Foltin, właściciel drukarni w Wadowicach i przyjaciel szkolny Zegadłowicza. Grupa wydała trzy numery almanachu „Czartak. Zbór poetów w Beskidzie”. (1922, 1925, 191928) i wiele publikacji autorskich.

Na skutek rozejścia się dróg artystycznych, grupa zakończyła działalność w 1929 roku, chociaż akces złożyli Jan Sztaudynger, Włodzimierz Lewik i Artur Maria Swinarski. Janina Brzostowska wyprowadziła się do Warszawy. Jako uznana poetka i tłumaczka wydawała w roku 1938 miesięcznik literacki SKAWA, który tylko tytułem nawiązywał do beskidzkiego regionalizmu. Zegadłowicz częściej przebywał w tym okresie w Poznaniu, Katowicach, Krakowie. Jeździł z odczytami, pracował w redakcjach, teatrach, wydawnictwach i radio. Poza Gorzeniem czuł się jak „*chłop na saksach*”. W 1933 roku młodzi artyści regionalni, władze państwowe i lokalne, zorganizowali Zegadłowiczowi jubileusz 25 lecia pracy twórczej. Już wtedy dorobek pisarza obejmował kilkadziesiąt pozycji książkowych. Był tytanem pracy. Oprócz pracy twórczej był tłumaczem i wyjątkowym kolekcjonerem. Imponujący dorobek w tak krótkim życiu. Tamten jubileusz zaowocował powstaniem Grupy Plastyczno-Literackiej CZARTAK II. Jej organizatorem był Wincenty Bałys, rzeźbiarz i Kazimierz Foryś, filolog, poeta, wtedy profesor wadowickiego gimnazjum. Tworzyli ją nowi, młodszy artyści z Wadowic i okolic m.in. Karol Malczyk, Franciszek Suknarowski, Roman Brańka, Jakub Sawczak.

W Gorzeniu pojawił się wtedy genialny ilustrator powieści *Motory*, Stefan Żechowski z Książa i Marian Ruzamski z Tarnobrzega. Bywali tu poeci Związku Literatów Ludowych, bywał Jędrzej Wowro lansowany przez Zegadłowicza, redaktorzy pisma *Wieś i jej pieśń* -Tadeusz Olcha z Naprawy i Andrzej Kucharczyk z Bugaja k/Brzeźnicy, Stanisław Paleczny, Wilhelm Bartyzel, Władysław Front i Grupa Literacka GRONIE z Żywca. Jak zawsze dwór tętnił życiem. Żona poety Maria Olimpia, córka wadowickiego aptekarza Kurowskiego, chociaż sprawnie zarządzała majątkiem, miała problemy z utrzymaniem domu i wychowaniem dwóch dorosłych córek przy stałej asyście licznych adoratorów i gości.

Po opublikowaniu powieści biograficznej *Zmory* w 1936 roku, Gorzeń opustoszał. Mimo, że powieść dotyczy czasów austriackich, obrazili się dewocyjni parafianie a zwłaszcza ówczesny proboszcz L. Prochownik. Pleban z ambony wyklął poetę a miejska tłuszcza ruszyła na Gorzeń, by rozprawić się z obrazoburcą. Zegadłowicz rejterował do Mucharza a nawiedzona gawieź dała się namówić na zaniechanie pacyfikacji. Z. Pronaszko w krakowskim *Dzienniku Polskim* pisał wtedy: *„Rada Miejska w Wadowicach uchwaliła odebranie Emilowi Zegadłowiczowi honorowego obywatelstwa i nazwy ulicy jego imienia za Zmory. Można by przypuszczać, że ten krok służy celom propagandy Wadowic. Jednakże tak nie jest, bo ludzie już dawno dowiedzieli się o istnieniu tego miasteczka właśnie dzięki Zegadłowiczowi/.../Chciałoby się zapytać, czy nikogo nie było w sławetnej radzie miejskiej, kto by wytłumaczył biednym prowincjonalnym mózgom, że to nie Zegadłowicza obrażają, ale że siebie i swoje miasto kompromitują, okrywając śmiesznością wobec ludzi kulturalnych”*.

W PRL-u przywrócono ulicę i obywatelstwo, postawiono poecie pomnik przed Liceum, którego jest absolwentem, zadbano o zbiory, wykupiono i wyremontowano dwór, by nadal było tam Muzeum Poety. Niestety w III RP, nawiedzonej klerykalizmem, *„biedne, prowincjonalne mózgi”* lokalnego samorządu dopuściły do likwidacji istniejącego od 1945 roku Muzeum.

Na niechęci Wadowic do Emila Zegadłowicza zaciążyła opinia zadufanego w sobie proboszcza, ale i poczynania wnuka poety Adama Rudla, który chyba dla pogneźbienia dziadka zmienił nazwisko na Zegadłowicz. Wielu nieświadomych mieszkańców kojarzyło go jako syna poety a nawet jako samego Emila. - *To Zegadłowicz? Ten Zegadłowicz o którym ksiądz mówił ?* - szło szeptem wśród prostego ludu, gdy Adam z fantazją kupował jabłko w sklepie, rej wodził na dancingu czy komentował głośno rzeczywistość zataczając się na postojach taksówek. Mimo jego choroby alkoholowej, był to jedyny członek licznej rodziny, któremu w chwilach trzeźwości naprawdę zależało na Muzeum w Gorzeniu. Wszak było to jego życie.

Kiedyś wadowickie gimnazjum i liceum było kuźnią intelektu. Można zaryzykować twierdzenie, że w zasadzie każdy wadowicki gimnazjalista, w tym Karol Wojtyła, swoją artystyczną osobowość kształcił w kręgu regionalizmu kulturowego Emila Zegadłowicza. Jako Jan Paweł II, jeszcze kilka lat przed śmiercią cytował z pamięci utwory ulubionego Poety.

Piewca Beskidów decydując się na stworzenie w rodzinnym Gorzeniu enklawy artystycznej, budował nie tylko zaplecze dla swojej literackiej twórczości, ale także warunki dla rozwoju kultury regionalnej. Dwór w niedalekim od Wadowic Gorzeniu był w latach 1922-1939 emanującym na kulturalną Polskę ośrodkiem, który tworzyli głównie twórcy związani z regionem.

Po wojnie, w latach sześćdziesiątych, Muzeum Poety pod opieką PTTK stało się naturalnym zapleczem dla ekspansji artystycznej kolejnego pokolenia wychowanków regionalizmu Zegadłowicza, uczniów Liceum gdzie dyktował K. Foryś (Wiesław Bieniasz, Zbigniew Jurczak, Adam Rudel, Eugeniusz Kamiński).

W konsekwencji, w oparciu o beskidzki regionalizm Zegadłowicza, powstał Klub Pracy Twórczej BBESKIDNICY z którego wyłoniła się Grupa Literacka NADSKAWIE.